

„Marionetka Moskwy” i „zła kobieta”

21 października 2016

W Las Vegas odbyła się trzecia i ostatnia runda debat telewizyjnych pomiędzy kandydatami na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Donald Trump i Hillary Clinton po raz kolejny obrzucali się nawzajem ostrą krytyką.

W centrum uwagi ponownie znalazła się Rosja. Clinton oskarżyła Moskwę o szpiegowanie Amerykanów, a Trump wyjaśnił „niechęć” swojej rywalki do Władimira Putina tym, że ten jest „bardziej inteligentny”. Podczas debaty Trump poświęcił szczególną uwagę Władimirowi Putinowi. Według miliardera Clinton krytykuje rosyjskiego przywódcę z powodu własnych niepowodzeń. „Ona nie lubi Putina, ponieważ on działał mądrzej od niej na każdym kroku” – powiedział Trump. „Wydaliśmy sześć bilionów dolarów, a ona (Rosja – red.) zdobyła Bliski Wschód!” – powiedział Republikanin, nie precyzując, na co Waszyngton wydał tak znaczną kwotę. Według Trumpa Putin „nie szanuje” Clinton. „Każdy, kogo widziałem, nie szanuje jej” – powiedział kandydat Republikanów. Zaznaczył również, że osobiście nie zna Putina. „Nie znam Putina, ale on mówił o mnie dobre rzeczy” – uściślił miliarder.

Z kolei Hillary Clinton po raz kolejny oskarżyła Moskwę o cyberataki. Według niej rosyjskie władze zajmują się „szpiegostwem przeciwko Amerykanom”. Kandydatka Demokratów powtórzyła wcześniejsze oskarżenia, że rosyjscy hakerzy podobno włamali się „do amerykańskich portali, kont osób fizycznych, instytucji”. „Następnie oni przekazali te informacje Wikileaks, aby ci opublikowali je w Internecie. Był to rozkaz kierownictwa najwyższego szczebla rosyjskiego rządu, w tym Władimira Putina osobiście” – umacnia. Jako powód cyberataków Clinton podała próbę Kremla wpłynięcia na wynik wyborów prezydenckich w USA na rzecz Republikanów. „Następnie

oni przekazali te informacje Wikileaks, aby ci opublikowali je w Internecie. Był to rozkaz kierownictwa najwyższego szczebla rosyjskiego rządu, w tym Władimira Putina osobiście” – umacnia. Jako powód cyberataków Clinton podała próbę Kremla wpłynięcia na wynik wyborów prezydenckich w USA na rzecz Republikanów.

Kreml oskarżenia pod adresem Moskwy o ataki cybernetyczne w Stanach Zjednoczonych nazywa bezpodstawnymi i zaprzecza próbom wpłynięcia na wynik wyborów. Podobnie jak w poprzednich debatach Clinton i Trump poruszyli temat Syrii i Iraku. Republikanin ponownie oskarżył swoją przeciwniczkę o pojawienie się ISIL.

„Ona dała nam ISIL, ponieważ oni z Obamą urządzili tę ogromną próżnię (na Bliskim Wschodzie – red.)” – powiedział polityk. Trump jest przekonany, że Waszyngton nie powinien wysyłać wojsk do Iraku i że w syryjskim konflikcie USA przegrały z Rosją, Syrią i Iranem. „Oni nas zakasowali. Gdyby ona (Clinton) była tam, sądzę, że ona niczego by z tym nie zrobiła. Nasz kraj został ograny przez Putina, al-Asada, a przy okazji także przez Iran. Nikt nie może uwierzyć, jak głupi są nasi przywódcy”, – oświadczył Trump. „Dziękuję Hillary, to ty wykonałaś tam rewelacyjną robotę. On (al-Asad) jest znacznie mądrzejszy niż Hillary i Obama” – dodał Republikanin. Trump powiedział również, że Stany Zjednoczone popierają w Syrii ludzi, których „zupełnie nie znamy”. Według niego opozycja może być „jeszcze gorsza niż al-Asad”. Mówiąc o operacji w irackim Mosulu Trump oświadczył, że wyzwolenie miasta jest na ręce Clinton. „Czy wiecie, kto będzie zwycięzcą w Mosulu, gdy go zdobędziemy i jaki jest jedyny powód, dlaczego to robimy? To dlatego, że ona (Clinton) kandyduje na urząd prezydenta. I oni chcą wyglądać na twardych, dobrych” – powiedział Republikanin mając na myśli administrację Demokracji Baracka Obamy.

Z kolei Clinton oświadczyła, że następny cios w terrorystów nastąpi w syryjskiej Rakce. „To będzie ciężka bitwa. Myślę, że

możemy odbić Mosul, a następnie przejść do Syrii, aby odbić Rakę” – powiedziała, nie komentując oskarżeń o osobistych korzyściach z operacji w Mosulu. Ponadto kandydatka Demokratów podtrzymała swoje stanowisko, zgodnie z którym jest ona przeciwna wysyłaniu do Syrii i Iraku dodatkowych amerykańskich wojsk.

Politycy przypomnieli również skandal z molestowaniem przez Trumpa kobiet. Clinton powiedziała, że jej przeciwnik upokarza kobiety i w ogóle jest „najbardziej niebezpiecznym kandydatem, który kiedykolwiek walczył o stanowisko prezydenta”. Wszystkie zarzuty o molestowanie Trump odrzucił, twierdząc, że „nikt nie szanuje kobiet bardziej” niż on. „Te wszystkie (oświadczenia kobiet) są farsą najprawdopodobniej rozpoczętą przez jej (Clinton) podłą kampanię. Ona usunęła 33 tysiące maili (ze swojego prywatnego serwera – red.). To jest przestępstwo. Co się stało z naszym FBI, nie wiem... Ona tysiące razy kłamała ludziom, Kongresowi, FBI. Ona być może pójdzie do więzienia, a walczy o prezydenturę. Jak to możliwe?” – nie mógł zrozumieć Trump, nazywając oponentkę „złą kobietą”.

Miliarder podczas debaty odmówił odpowiedzi na pytanie, czy on uzna wyniki wyborów w przypadku przegranej. „Odpowiem ci w swoim czasie” – odpowiedział na bezpośrednie pytanie prezentera. „Jestem wstrząśnięta, że ktoś reprezentujący jedną z dwóch głównych partii zajmuje takie stanowisko” – skomentowała słowa Trumpa Clinton, dodając, że ten „oczernia amerykańską demokrację”. W rezultacie po potyczce Clinton i Trump po raz kolejny odmówili podania sobie ręki, każdy z nich podszedł jedynie do prowadzącego debatę, a Republikanin poczekał, aż jego rywalka opuści scenę.

Opinie dziennikarzy co do tego, kto wygrał debatę, są podzielone. Sondaż CNN wykazał, że 52% widzów popiera Clinton, a 39% – Trumpa. Czytelnicy gazety „Washington Times” oddali miążdzące zwycięstwo Trumpowi – 74% wobec 21%. Należy jednak wziąć pod uwagę odbiorców obu mediów. „Washington Times” zajmuje konserwatywne stanowisko, a CNN tradycyjnie popiera w

wyborach kandydatów z Partii Demokratycznej.

Źródło: pl.sputniknews.com